

# Leszek Kukulski

---

"Rękopis znaleziony w Saragossie",  
Jan Potocki, wstęp napisał Marian  
Toporowski, ilustrował Antoni  
Uniechowski, «Czytelnik», 1950, t. 1,  
s. 313, 3 nlb.; t. 2, s. 253, 3 nlb.; t. 3, s.  
268, 4 nlb. : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 42/2, 615-618

---

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Skrótowność książki Żółkiewskiego przy takim bogactwie problematyki nie sygnalizuje szczegółowych trudności, z którymi literaturoznawstwo na drodze do unaukowania już się spotyka. Rozwiązanie tych trudności musi przynieść praktyka badawcza historyka literatury. Książka Żółkiewskiego buduje dla tej praktyki najogólniejsze ramy i ostrzeżenia, słuszne mimo generalność tez i ocen. W tym jest jej wielka wartość.

*Maria Renata Mayenowa*

Jan Potocki, RĘKOPIS ZNALEZIONY W SARAGOSSIE. Wstęp napisał Marian Toporowski, ilustrował Antoni Uniechowski. „Czytelnik“, 1950, t. I, s. 313, 3 nlb.; t. II, s. 253, 3 nlb.; t. III, s. 268, 4 nlb.

Nie wznawiany od lat trzydziestu kilku, ukazał się ostatnio nakładem „Czytelnika” *Rękopis znaleziony w Saragossie* Jana Potockiego, poprzedzony wstępem pióra Mariana Toporowskiego.

Romans Potockiego, pisany po francusku, nie ukazał się nigdy w całości w tym języku. Druk *Manuscrit trouvé à Saragosse. Fragmens d'un roman* (St. Petersburg 1804<sup>1</sup>, t. I-II), prowadzony pod kontrolą autora, został przerwany na stronie 40 drugiego tomu zapewne na skutek wyjazdu Potockiego do Chin. Nakład wynosił 100 egzemplarzy; dziś wydanie to jest całkowicie niedostępne. Z tego powodu nie można ustalić, w jakim stosunku pozostaje ono do edycji następnych. Wydaje się prawdopodobne, że fragment romansu, drukowany jako *Dix Journées de la vie d'Alphonse Van Worden* (Paris 1814, chez M. Gide fils, Nicolle<sup>2</sup>, 3 vol.), oparty jest na wydaniu petersburskim, w przekładzie zaś polskim Chojecki (*Rękopism znaleziony w Saragossie. Romans*, Lipsk 1847, Bobrowicz, 6 t.) korzystał z rękopisu (kopii), który stanowił podstawę wydania petersburskiego. Tekst tłumaczenia Chojeckiego w stosunku do wydania petersburskiego<sup>3</sup> wykazuje drobne zmiany, tuszując zbytnio — zdaniem tłumacza — jaskrawe sceny. *Dix Journées*, tuszując również te fragmenty, usuwa ponadto wolnomyślne partie tekstu (np. o pochodzeniu imienia Lettereo, I 102<sup>4</sup>).

W ten sposób początek *Rękopisu* (mniej więcej szóstą część całości) znamy w trzech różnych kształtach, z których oczywiście kształt wydania petersburskiego jest jedynie miarodajny. Pozostała część romansu dostępna jest w przekładzie Chojeckiego oraz, częściowo, we francuskim tekście fragmentu, obejmującego historię naczelnika Cyganów: *Avadoro, histoire espagnole, par M. L. C. J. P.* (Paris 1813, chez M. Gide fils, Nicolle, 4 vol.<sup>5</sup>). *Avadoro* różni się znacznie

<sup>1</sup> Estreicher (*Bibliogr. pol. XIX stulecia*, [t. III, s. 504] wspomina o potwornym wydaniu *Manuscrit* z r. 1815. Informacja ta nie jest pewna.

<sup>2</sup> Drugie wydanie w r. 1842 (u Estreichera, jw., omyłkowo 1812).

<sup>3</sup> Por.: A. Brückner, *J. Potockiego prace i zasługi naukowe*, Warszawa 1912.

<sup>4</sup> Cyfra rzymska oznacza tom, arabska stroną w wydaniu „Czytelnika”.

<sup>5</sup> Na końcu t. IV umieszczona notatka: „*Malgré toutes les recherches qu'on a faites, on n'a pu trouver la suite du manuscrit; on fera de nouvelles tentatives, si le public accueille cette première partie avec indulgence*”. Toporowski (we *Wstępie*) przypuszcza, że wydawcą *Dix journées* i *Avadoro* był Charles Nodier. Nie jest to prawdopodobne. Nodier aż do upadku Napoleona przebywał na emigracji w Lublanie.

od tekstu Chojeckiego<sup>6</sup>; oparty był zapewne na odmiennej redakcji rękopiśmiennej utworu. Zasadniczy tekst pozostał w *Avadoro* ten sam, doszło natomiast kilka fragmentów rozwijających epizodyczne wątki romansu. Rodzaj przeprowadzonych zmian świadczy o tym, że wyszły one spod ręki autora (jedynie sporną sprawą mogłyby być zmiany w obrębie systematyki Hervasa). Tekst *Avadoro*, jako oparty na późniejszej redakcji utworu, jest więc bardziej miarodajny niż odpowiadające mu partie przekładu Chojeckiego.

Po innej linii poszło ostatnie wznowienie romansu, oparte wyłącznie na przekładzie Chojeckiego. Wychodzi ono z założenia, że kształt przekładu Chojeckiego, znany z wydania 1847 r. (edycje 1857 i 1862 mają zmienioną kartę tytułową i dołączony szkic biograficzny) oraz z przedruku Lorentowicza z r. 1917, jako oparty na jednolitym rękopisie, nie dopuszcza zmian, pochodzących wprawdzie z redakcji późniejszej, ale niedostępnej w całości. Ostatecznego słowa co do słuszności takiego założenia wydać dziś jeszcze nie można, zbyt mało bowiem wiemy o okolicznościach powstania utworu i ewolucji jego wersji rękopiśmiennych.

Wydanie „Czytelnika” nie wychodząc poza przekład Chojeckiego powtarza jednocześnie wszystkie błędy i nieścisłości tego przekładu. Nie uczyniono niczego, by oczyścić tekst i dać go do rąk czytelnika w możliwie poprawnej formie.

Błędy i nieścisłości przekładu Chojeckiego mają różne źródła: niezrozumienie tekstu przez tłumacza, pośpieszność pracy, niedopatrzienia korekty.

Wymienić można kilka najbardziej jaskrawych przykładów, porównując tekst Chojeckiego z poprawnym tekstem edycji francuskich. „Św. Tomasz w śnie swoim wspomina o widmach” (III 182) jest nieporozumieniem, chodzi bowiem o *Summa Theologiae* Tomasza z Akwinu, „*dans la somme de saint Thomas*”, choć tekst francuski jest dwuznaczny. Inny przykład: Anguilar robi przyjacielowi wymówki, pragnąc odwieść go od hulaszczego trybu życia: „Tak więc — rzekł Anguilar — nigdy nie chcesz wyrzec się tej przepięknej [*sic*] lekkomyślności?” (II 150); oczywisty nonsens; w *Avadoro* czytamy: „*Ainsi, tu ne comptes jamais renoncer à ton libertinage?*” Ta ostatnia pomyłka spowodowana została zapewne pośpiechem w pracy Chojeckiego. Podobną przyczynę mają inne nieścisłości. Nieodpowiedni dobór słów: „ani słaby, ani świętokradzki” (II 71), fr. „*jamais faible ou hypocrite*”; dalej: „z wyborem moich przyjaciół” (II 224) jako odpowiednik francuskiej „*l'élite*”; „intrygi chciwe zaszczytów” (III 166) — to „*ambitieuses intrigues*”; „nawet nauką” (I 188) zam. „jedyną nauką”, fr. „*la seule science*”. Uproszczenia przekładu: „niektóre kobiety prędko odprawiał, inne zatrzymywał dłużej” (II 65), fr. „*expédiait promptement les dames âgées, retenaient plus longtemps les jeunes*”; „zarywał z niemiecka” (I 204), fr. „*il avait l'accent du Tyrol*”. Zmiany sensu tekstu: „nasze wymówki łyły mu z oczu wyciskały” (II 62), fr. „*nos excuses pouvaient lui arracher des larmes*”; „Toledo — koehany po setny raz w życiu, ja zaś — zakochany po raz pierwszy” (III 162), fr. „*Tolède, aimé pour la centième fois de sa vie, aimait pour la première*”. Brak konsekwencji w tłumacze-

<sup>6</sup> Najważniejsze różnice: rozszerzony i zmieniony został epizod z hr. Medina-Sidonia (II 97—113), znacznie rozbudowany jeden z rozdziałów (III 66—75), wreszcie przeróbce uległa systematyka Hervasa (III 86—89). Poza tym znaczna liczba drobnych różnic o niezasadniczym znaczeniu.

niu: „książę lampartów” (I 95), fr. „*le prince des polissons*”, w innym miejscu „*polissons*” przełożone lepiej jako „ulicznicy” (I 96); fr. „*le chef des sbires*” jest raz „naczelnikiem straży” (I 88), kiedy indziej „naczelnikiem zbirów” (I 94). Niektóre błędy przekładu pochodzą z mylnego wyboru polskiego odpowiednika dla wyrazu wielofunkcyjnego: „*vous jugez*” jako „pojmujesz” (I 194), gdy z tekstu wynika, że powinno być „pojmujecie”. Są wreszcie w wersji Chojeckiego dość liczne sprzeczności rzeczowe: „sześćdziesiąty tom swego dzieła zawierający zasady nauki moralnej” (III 117) jest tomem 67 (por. II 88); zamiast „Toledo” (III 148) powinno być „Toboso” (por. I 182); „Lindamina” (I 253) — to „Lindamora” (por. I 252); „ojciec mojej ciotki” (I 314) jest wujem owej ciotki (por. I 180); podróż z Segowii do Biskai (I 256) odbywała się z Segowii do Burgos.

Do wszystkich nieścisłości i omyłek przekładu dołączają się jeszcze błędy korekty, upoczywie powtarzane do ostatniego wydania włącznie. Oto kilka przykładów: „do Brescia” (I 89) zam. „do Breacji”, „Atenagory” (I 168) zam. „Atenodory”, „Flawiana” (II 6) zam. „Flawiusza”, „Pimanderu” (II 170) zam. „Pimandru”, „Bunbie” (II 194) zam. „Baubie”, „Keachus” (II 195) zam. „Bachus”, „ogłoszono w »Salamance«” (II 211) — zbędny cudzysłów (chodzi o miasto, nie o czasopismo), „odrywania się” (II 245) zam. „odrywania”, „odkrywać” (II 248) zam. „odrywać” (chodzi o proces abstrahowania), „geniusza Newtona” (II 248) zam. „geniuszu”, „geometrę Kartezjusza” (III 80) zam. „geometrię” itd.

Wydanie „Czytelnika”, ujednostajniając pisownię nazw, nie ustrzegło się przed niekonsekwencjami. I tak literze *v* odpowiada raz *w* („Spinawerde”, I 201; „Rowellas”, I 232), kiedy indziej *v* („Livardez”, II 166; „Toralva”, III 129). Ten sam Don Phelippe to „don Phelipe” (I 183) i „don Filip” (II 130).

Garść wybranych przykładów orientuje dostatecznie, jak skażony jest przekład Chojeckiego i jak konieczne jest oczyszczenie go z błędów i omyłek nawet wówczas, gdy bierzemy go za podstawę wydania *Rękopisu*, rezygnując z wariantów francuskich edycji.

Wydanie „Czytelnika” pozostawiając wszystkie nieścisłości tekstu Chojeckiego wprowadza na własną rękę jak najmniej uzasadnione zmiany. Nie mówiąc nawet o tym, iż fakt ten nie został zanotowany na książce, podkreślić należy, że skróty poczynione przez wydawcę nie wyszły bynajmniej powieści na korzyść. Najbardziej ucierpiał na tym *Dzień trzydziesty siódmy*, który stracił część wykładanej przez Velazqueza filozofii natury; w usuniętym fragmencie najlepiej znać zależność poglądów Potockiego od Locke’a, w nim również kryje się cały wolterianizm autora *Rękopisu*, wyrażający się poglądem, iż wyższość człowieka nad resztą stworzeń jest tylko wyższością gradualną.

Na zakończenie tych uwag stwierdzić trzeba, że romans Potockiego, odzwierciedlający postępową myśl filozoficzną XVIII w., czeka na badacza, który w oparciu o cenną rozprawę materiałową Tadeusza Sinki (*Historia religii i filozofia w romansie J. Potockiego?*, Kraków 1920) wyświetli ścisłą zależność zachodzącą między całym szeregiem technicznych zabiegów pisarskich a funkcją społeczną, jaką w zamierzeniu autora utwór miał spełnić. Rów-

<sup>7</sup> T. Sinko za podstawę przyjął tekst przekładu Chojeckiego, nie uwzględniając edycji francuskich. Stąd wywody jego, dotyczące fragmentów błędnie przełożonych, wymagają drobnej korektury.

nie pouczające będzie zbadanie przyczyn i historii „oblaskawiania” utworu, dokonywanego przez autora, przez wydawców i tłumaczy.

Za T. Sinką cytuję słowa Potockiego napisane w zakończeniu jego *Podróży po Maroku* (1792), doskonale charakteryzujące tendencje pisarskie autora *Rękopisu*: „Intencją tego dzieła czystej wyobraźni nie jest to, by służyło samej przyjemności. Staralem się tu przeciwstawić moralność bardziej stosowną dla naszego wieku, nowego i trudnego, a uczynilem to w pragnieniu, by dzielne umysły uczyniły to przedmiotem jak najczęstszych rozważań. Jedno dzieło, jakiebykolwiek ono nie było, jest tylko kroplą wody w tym strumieniu mniemań, który porywa z sobą czyny jednostek i narodów; lecz gdy pisarze zjednoczą swe wysiłki, nie omieszkają może pokierować jego biegiem”.

*Leszek Kukulski*

LISTY JÓZEFA MAKSYMILIANA OSSOLIŃSKIEGO DO AMBROŻEGO GRABOWSKIEGO (1813—1826). Z rękopisu Biblioteki Narodowej wydał Bogdan Horodyski, Wrocław 1950, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. IX, 181, 2 nlb.

Pierwsze prace przygotowawcze do tej edycji wykonał sam Ambroży Grabowski. W parę lat po śmierci Ossolińskiego Grabowski przejrzał starannie korespondencję, jaka nadchodziła do niego od wielkiego bibliofila, wprowadził do niej daty, policzbował dokumenty i zaopatrzył własnym komentarzem. Tak uporządkowaną korespondencję Ossolińskiego — w przekonaniu, że stanowi ona ważne źródło historyczne — Grabowski złożył w r. 1830 Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie.

Dopiero po upływie stulecia listy Ossolińskiego znalazły swojego nowego czytelnika. Sięgnął do nich Bronisław Gubrynowicz, pracując nad jubileuszową monografią o Ossolińskim (1928). Materiał pociągnął badacza do lektury uważniejszej, której wyrazem był krótki artykuł, *Józef Maksymilian Ossoliński i Ambroży Grabowski. Kartka z dziejów przyjaźni bibliofilskiej*, w *Ruchu Literackim* (III, 1928, nr 5).

Wypisy te nie wyczerpały bogatej treści korespondencji. Dopiero wydanie Bogdana Horodyskiego udostępniło listy Ossolińskiego w całości i ukazuje ich wartość dla dziejów polskiej kultury naukowej początku w. XIX.

Listy Ossolińskiego pochodzą z lat 1813—1826 i stanowią zespół bardzo jednolity. Trzeba żałować, że nie kompletny. Z bogatych tek archiwalnych Grabowskiego, złożonych w Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa, wydanie Horodyskiego wydobyło jeden jeszcze list Ossolińskiego (14), którego Grabowski nie dołączył zatem do zbioru darowanego Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Ponadto inne listy Ossolińskiego (np. 36, 40, 48) zawierają odsyłacze czy aluzje do listów nie dochowanych. Mógł je zatracić już Grabowski, którego stosunek do Ossolińskiego przechodził rozmaite wahania. Ale być może, teki Grabowskiego w Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa kryją jeszcze rozproszony karty tej korespondencji, do dziś nie ujawnione.

Listom Ossolińskiego brak także odpowiedzi Grabowskiego. Korespondencja ta na zawsze już chyba pozostanie jednostronna. Ossoliński nie przykładając zapewne zbyt wielkiej wagi do listów Grabowskiego, choć go komplemento-